Nr 594. Kraków, Sobota 30 Grudnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową	38	19	9 . 50 h.	3 . 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Secesya posłów ruskich z komisyi.

Lwów, 30 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia subkomitetu dla reformy wyborczej do Sejmu oświadczył poseł Jaworski, iż, skoro Rusini stawiają jako warunek dyskusyi nad reformą wyborczą oznaczenie i podwyższenie stosunku procentowego ilości mandatów ruskich, to polscy posłowie pragną objawić swoją dobrą chęć w kierunku współdziałania z Rusinami, w kierunku załatwienia sejmowej reformy wyborczej i proponują **podwyższenie stosunku ilości mandatów ruskich do 25 procent.**

Na to oświadczył poseł Korol (starorusin), że Polacy mylnie podsuwają Rusinom, jakoby samo oznaczenie i podwyższenie stosunku procentowego mandatów ruskich miało Rusinów powodować do wdania się w dyskusyę nad meritum ustawy. Rusini wobec tego oświadczają, że mogą jedynie mówić o ilości mandatów ruskich i o sposobie ich zabezpieczenia.

Poseł Makuch (Ukrainiec) przedstawił szczegółowo projekt i żądania Rusinów. Zażądał jednej trzeciej wszystkich mandatów sejmowych, nie licząc wirylistów, mianowicie zażądał dla Rusinów 60 mandatów. I tak z wielkiej własności na 40 mandatów mają otrzymać Rusini 2 mandaty, z 39 mandatów miejskich ma przypaść Rusinom mandatów 6, z 10 mandatów kuryi dopełniającej ma być oddane Rusinom 4, z 88 mandatów małej własności żądają Rusini 48 mandatów dla siebie. Nadto godzą się na to, aby Izby handlowe wybierały trzech posłów. Dalej omawiał poseł Makuch szczegółowo, który okręg ma przypaść reprezentantowi ruskiemu. Wreszcie oświadczył, że jeżeli nie będzie oznaczony stosunek procentowy ilości mandatów ruskich w myśl ich żądań, to posłowie ruscy nie będą brać udziału w dalszych obradach nad reformą wyborczą.

Po kilku przemówieniach odroczono obrady do godz 4 po południu.

Na popołudniowe posiedzenie przybyli obaj posłowie ruscy: Makuch i Korol, liczni posłowie polscy, a nadto namiestnik Bobrzyński i zastępca namiestnika Grodzicki. O godz. 4 rozpoczęła się w bocznej sali nieoficyalna pogadanka, w której wziął również udział marszałek Badeni. O godzinie pół do piątej zwołał przewodniczący subkomitetu dr Rutowski posłów na posiedzenie. Tymczasem marszałek Badeni odbywał konferencyę z posłem Makuchem.

Z polskiej strony pojawił się wniosek, aby w celu oznaczenia procentowego ilości mandatów ruskich, przystąpić do dyskusyi nad § 3 statutu, który stanowi o składzie Sejmu.

Rusini sprzeciwili się temu, żądając ograniczenia dyskusyi tylko do procentowego oznaczenia ilości mandatów ruskich, a gdyby to nastąpiło, do dyskusyi nad pluralnością prawa wyborczego. Rusini pluralności się sprzeciwiają, a żądają zaprowadzenia jednomandatowych okręgów.

Wobec tego stwierdził przewodniczący dr Rutowski, że, sprzeciwiając się przeprowadzeniu dyskusyi, temsamem utrudniają załatwienie swych postulatów. Kilku posłów polskich i namiestnik Bobrzyński tłumaczyli posłom ruskim, że jeśli się zgodzą na dyskusyę, to będzie przeprowadzona dyskusya szczegółowa bardzo obszerna; jeśli jednak Rusini będą się upierać przy swojem, to w takim razie obrady będą musiały być przerwane aż do zwołania posiedzenia polskiego Koła sejmowego, które da dopiero upoważnienie subkomitetowi do dalszych postanowień.

Poseł Makuch zwrócił się do namiestnika Bobrzyńskiego z apelem, że on powinien doprowadzić do kompromisu obydwu narodów w sprawie reformy wyborczej.

Namiestnik Bobrzyński oświadczył, iż jest jego obowiązkiem pośredniczyć, w obecnym jednak stanie, gdy żadna ze stron nie może jeszcze bez zasięgnięcia opinii swoich mocodawców wypowiedzieć stanowczego zdania, należy celem zasięgnięcia opinii mandantów sprecyzować wszystkie punkty sporne i przedstawić cały substrat tej sprawy. Gdyby przyszło do kompromisu co do punktów spornych, a projekt nie był skodyfikowany, to mimo to kompromis między obydwoma narodami musiałby być odroczony, bo praca nad kodyfikacyą wymagałaby nietylko długiego czasu, ale i spokoju w obradach. Wejście w obrady merytoryczne jest w interesie sprawy, a wstrzymanie się od niej jest zarazem jej odroczeniem. Sejm nie może być każdej chwili zwołanym, bo mógłby kolidować z obradami parlamentu.

Dalsi mowcy zaznaczyli, że z polskiej strony wypełniono warunek, postawiony przez Rusinów i oznaczono procentową ilość mandatów ruskich, a zarazem, że posłowie polscy chcieli przystąpić do dyskusyi, któraby doprowadzić mogła do załatwienia punktów spornych. Podniesiono dalej, że wątpliwości, wyrażane przez posłów ruskich co do zabezpieczenia 25 prc. mandatów ruskich, mają być przedmiotem dyskusyi, która jest również konieczną ze względu na inne ustępy.

Rozkład okręgów wyborczych nie został jeszcze podany przez referenta jako definitywny, gdyż referent oznajmił, że rozkład taki jest jeszcze w opracowaniu. Co zaś do kompromisu, który wiąże polską stronę, to ten nie wyklucza pewnych zmian, które okazałyby się koniecznemi, a które mogłyby być wynikiem dzisiejszych debat. Obrady dzisiejsze mają na celu ustalenie dyferencyj i dlatego nie mogą być uważane za bezcelowe, jak twierdzą Rusini.

Wobec nieprzejednanego stanowiska Rusinów przewodniczący dr Rutowski poddał ich wniosek, domagający się ustalenia procentowego ilości mandatów ruskich w myśl ich żądań, pod głosowanie. Wniosek upadł; oświadczyli się za nim tylko obaj posłowie ruscy. Wobec tego oświadczył poseł Makuch, że obaj posłowie ruscy nie biorą udziału w dalszych obradach i wraz z posłem **Korolem opuścił salę obrad.**

Polscy posłowie postanowili prowadzić dalszą dyskusyę i przystąpić do meritum sprawy. Jest bowiem jeszcze do omówienia wiele rzeczy. Sporne ustępy postanowiono na razie odroczyć.

Przy końcu posiedzenia przybył marszałek hr. Badeni, na którego secesya Rusinów wywarła bardzo przykre wrażenie.

Po godzinie 7 wieczór odroczył przewodniczący obrady do dziś do godz. 10 rano.

Następne posiedzenie odbędzie się 3 stycznia 1912 r.

Zachowanie się Rusinów zrobiło takie wrażenie, że nie chcą oni, aby przyszło do porozumienia w sprawie reformy wyborczej, lecz dążą do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, — o czem zresztą świadczyć mogą ich zjazdy i obrady, odbyte we Lwowie podczas ubiegłych świąt.

Ludowcy a reforma wyborcza.

Lwów, 30 grudnia.

Na 9 stycznia zwołano do Lwowa obrady ludowców, w których wezmą udział posłowie sejmowi i parlamentarni, oraz wydział Rady naczelnej stronnictwa.

Obrady dotyczyć będą głównie stanowiska, jakie mają zająć ludowcy w sprawie reformy wyborczej. — Słychać, że ludowcy, wobec tego, iż kompromis polski obowiązuje do końca bieżącego miesiąca, a z Rusinami sprawa nie została załatwiona, zerwą z tym kompromisem i domagać się będą 4-przymiotnikowego prawa głosowania i ostro wystąpią przeciw petryfikacyi, która jest objęta kompromisem.

Aresztowanie szpiega we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 30 grudnia.

Aresztowano tu nowego szpiega, niejakiego Dodonowa, rezerwowego oficera rosyjskiego, który tu przybył 2 b. m. i zamieszkał w podrzędnym hotelu przy ulicy Kazimierzowskiej. — Policya otoczyła go czujną opieką, ponieważ Dodonow zaczął się szeroko bawić w drugorzędnych kawiarniach nocnych i zawierał różne znajomości z ludźmi, których nakłaniał do szpiegostwa, wykazując się przed nimi instrukcyami i poleceniami kijowskiej ochrany i obiecując im sute honorarya, po kilkaset rubli miesięcznie. **Dodonow miał dostarczyć fortów przemyskich, a w chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do Galicyi miał** przy pomocy dobranych ludzi **wysadzić w powietrze trzy mosty na ważnych liniach kolejowych.** Prowadzony na policyę usiłował Dodonow zniszczyć list, pisany do niego z ochrany kijowskiej, a wysoce go kompromitujący.

Sprawa banku parcelacyjnego.

(Telefonem.)

Lwów, 30 grudnia.

Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj posła Stapińskiego w sprawie Banku parcelacyjnego przez 6 godzin. Po przesłuchaniu Stapińskiego, który jest ostatnim świadkiem, śledztwo w sprawie Banku parcelacyjnego zostało ukończone. Rozprawa przed sądem przysięgłych ma się odbyć w drugiej połowie lutego.

Dr Tadeusz Sołowij, dawny syndyk Banku parcelacyjnego, u którego Deskur był dawniej koncypientem, złożył za niego kaucyę 10.000 K. Ponieważ Deskur oświadczył, że bez Poznańskiego nie opuści więzienia, Sołowij złożył i za niego kaucyę w tej samej wysokości. Spodziewają się, że obaj aresztowani wypuszczeni zostaną na wolną stopę z początkiem stycznia.

Gromadne zatrucie.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. W ciągu dnia wczorajszego zaszło w asylu i w mieście 25 nowych wypadków zasłabnięć i 6 wypadków śmierci. Wielu z tych, którzy wczoraj zachorowali, nie było nigdy w asylu. W pobliżu asylu zachorował nagle na ulicy pewien przechodzeń, który umarł w czasie transportu do szpitala. Człowiek ten nie był nigdy w asylu. Ostateczne wyjaśnienia przyczyn katastrofy dotąd nie ma. Dotychczasowa obdukcya zwłok wykazała, że przyczyną jest prawdopodobnie otrucie. Chorych leczy się przy pomocy serum „botulino", z dobrym u niektórych skutkiem.

Handlarze ryb energicznie dziś protestują przeciw twierdzeniu, jakoby wypadki śmierci i zasłabnięć nastąpiły przez spożycie zatrutych ryb, i twierdzą, że może zupa, podawana w asylu, była zatruta. W tem oświadczeniu tkwi podejrzenie, że naczynie, w którem gotowano zupę, było nieczyste i zatrute. Kilka dzienników donosi, że wielu ludzi, którzy korzystali ze schroniska, zbierało ryby wędzone, gdzie tylko mogli je znaleść i sprzedawało je potem po bardzo niskiej cenie w asylu. Być może, że to spowodowało masowe zatrucie.

Sprawa ruska w delegacyach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 grudnia.

Delegacye ukończyły wczoraj swoje obrady. Hr. Aehrenthal nie zabrał więcej głosu i nie dał żadnych dalszych wyjaśnień co do sytuacyi zagranicznej. Widocznem było, że nietylko ministrowie, ale i stronnictwa trzymały się w rezerwie i odroczyły batalię do głównej sesyi delegacyjnej, która odbędzie się zapewne w marcu. O polityce zagranicznej wogóle bardzo mało w dyskusyi mówiono; tak samo nie dotknięto bliżej wielkich kwestyj wojskowych, mimo niepomyślnego debiutu nowego ministra wojny.

Wywiązała się natomiast długa dyskusya na temat kwestyi ruskiej z powodu przemowy posła Kramarza. — Wywody posła Kramarza, który żalił się na prześladowanie prawosławia w Galicyi, odparł prezes Koła Biliński. Ostro też polemizowali z Kramarzem posłowie Cegliński i Wassilko.

W tegorocznej sesyi delegacyjnej objawiły się oba prądy, które, jak wiadomo, silnie się ścierają w naczelnem kierownictwie spraw wspólnych. Większość stoi po stronie hr. Aehrenthala, któremu prowizoryum budżetowe prawie jednogłośnie uchwalono, mniejszość zaś przychyliła się do partyi byłego szefa sztabu generalnego Conrada. Mniejszość tę tworzą stronnictwa klerykalne, które dały też temu wczoraj wyraz przez usta klerykalnego posła słoweńskiego Koroseca i przywódcy chrześcijańsko-socyalnych posła Fuchsa, który zaznaczył, że głosując za budżetem, nie chce tem samem dać votum zaufania dla ministra spraw zagranicznych. I ta jednak kampania została odroczona do jesieni.

Przebieg obrad w delegacyach był następujący:

Wiedeń, 30 grudnia.

Mowa Kramarza.

Del. Kramarz jako mowca „pro" wywodzi, że rzadko kiedy sytuacya zagraniczna była tak trudną i zawikłaną, jak obecnie. Ubolewa, że hr. Aehrenthal w tak krótkich słowach scharakteryzował obecną sytuacyę. Z powodu naszego ścisłego sojuszu z Niemcami jesteśmy bardziej interesowani w polityce światowej, niż to odpowiada naszym interesom. Już kilkakrotnie wskazywałem, że polityka światowa Niemiec kryje dla nas niebezpieczeństwo. Nie mówiłem tego z nieprzyjaźni do Niemiec, nie był to żaden kaprys z mej strony, ale jak ostatni ruch wykazał, miałem słuszność. Okazało się, że staliśmy tuż nad przepaścią strasznej wojny z powodu Maroka. Czy my mielibyśmy faktycznie dla Maroka, dla interesów niemieckich w Maroku prowadzić wojnę? Maroko teraz przeszło, ale może na innym punkcie świata wybuchnąć inny konflikt między Niemcami i Anglią. My zawsze jesteśmy z tego powodu w niebezpieczeństwie. Gdyby sojusz Niemiec z Austro-Węgrami miał na celu wzajemne zapewnienie nietykalności państw, to te narody, które nie są szczególnie przychylnie dla Niemiec usposobione, mogłyby się na taki sojusz zgodzić, ale gdybyśmy mieli dla Maroka prowadzić wojnę, to już wymaga więcej niż entuzyazmu dla państwa niemieckiego.

Następnie polemizował z wczorajszemi wywodami ministra wojny i oświadczył, że porównanie o rewolwerach i browningach dziwnie mowcę dotknęło. Zupełnie też dziwne wrażenie wywołało u mowcy, że żołnierz austryacki, jakim jest minister wojny, właśnie użył przykładu z r. 1740 i nazwał klęskę austryacką „uczciwie zasłużoną". Minister wojny nie powinien był zwycięstwa pruskiego nad Austryą w wojnie najniesprawiedliwszej tak wychwalać.

W dalszym ciągu swej mowy zwrócił się Kramarz ponownie do polityki zagranicznej niemieckiej i wykazywał, że po przesileniu aneksyjnem i po zjeździe w Poczdamie dyplomacya niemiecka stała na wysokości sytuacyi, ale widocznie nie zdołała się na niej utrzymać. — Przyszedł epizod z „Pantherą", który i nam wyrządził szkody finansowe, które jeszcze długo odczuwać będziemy. Anglia występuje przeciw Niemcom nie z nieprzyjaźni, lecz ponieważ słusznie uważa, że państwo niemieckie jest najniebezpieczniejszym jej rywalem na kontynencie.

Rosyjski apostoł.

Mowca był zawsze za zbliżeniem się Austryi do Rosyi, aby mieć „dwa żelaza w ogniu". Pochwala to, że hr. Aehrenthal prowadzi konserwatywną politykę pokojową. Co do trójprzymierza, to dziś nikt już nie wierzy w silne trójprzymierze. Nawet dyplomaci na to nie poradzą, że we Włoszech nas nie lubią, że usposobienie jest przeciw nam. Być może, że trójprzymierze będzie odnowione, mimo to nie ustaną zbrojenia i fortyfikacye na granicy. —

Jest zasługą naszej polityki zagranicznej, że zdołano wojny nie dopuścić do półwyspu bałkańskiego. Włochy w sprawie trypolitańskiej znajdują się w położeniu możliwie najkorzystniejszem, bo z dwóch stron starają się o ich sympatye: trójprzymierze pragnie zatrzymać Włochy w sojuszu, a z drugiej inne mocarstwa chcą je dla siebie pozyskać. Mowca jest przekonany, że świat wkrótce o Trypolisie zapomni i znowu powróci sympatya do Włoch. Włochy zaś zawdzięczają swoje pomyślne stanowisko polityczne tylko tej okoliczności, że nie związały się tak silnie z trójprzymierzem, jak Austrya z Włochami i wogóle nie związały się tak silnie z żadnem państwem. Jestto dowodem, że w polityce nie należy się zbytnio wiązać z jednem państwem. Co do Rosyi, należałoby unikać wszystkiego, coby mogło stosunek nasz do niej zamącić.

Przechodząc do sprawy ruskiej, powiada, że ponieważ gorąco pragnie pokoju z naszym sąsiadem, przeto zwraca uwagę na to, że polityka rządu w Galicyi i Bukowinie wobec Małorosyan jest, zdaniem mowcy, niebezpieczną dla naszego stosunku do Rosyi, ale nie chce rozstrzygać, czy język małoruski jest dyalektem. Ubolewa gorąco, że w Rosyi używanie języka małorosyjskiego jest policyjnie zabronione. To polityka fałszywa, gdyż ona ruch małorosyjski wyparła za granice państwa i z tego powodu ruch ten sztucznie przybrał charakter antirosyjski także tam, gdzie go pierwej nie było.

Del. Cegliński: To nie prawda!

Rosya — mówił dalej Kramarz — wobec potęgi swej literatury wielkorosyjskiej, wobec siły i stanu swej nauki, a także swej siły ekonomicznej, chyba nie potrzebuje się obawiać konkurencyi małorosyjskiej. Gdyby więc okazała tę życzliwość, że pozwoliłaby się uczyć języka małorosyjskiego, zechciałaby wogóle uczynić, ile naród sam sobie tego życzy, to mogłaby to uczynić bez obawy o swą przyszłość. Z tego stanowiska Rosya nie ma prawa dziwić się lub gniewać z powodu rozszerzenia się języka małorosyjskiego w Galicyi, albowiem gdyby Rosya sama nie prześladowała tak tego języka w swych granicach, to stosunki z pewnością byłyby się zupełnie inaczej rozwinęły.

Obrońca rosyjskich szpiegów.

Jak stanowczo oświadczam się przeciw prześladowaniu (?) Ukraińców, taksamo muszę stanowczo wystosować wezwanie, aby nasza administracya zachowała zupełną neutralność we wewnętrznym sporze Rusinów. Mowca z pewnością nie należy do tych, którzy chętnie mówią o sprawach religii, lecz widzi w tem niebezpieczeństwo, jeżeli przedstawia się prawosławie jako niebezpieczeństwo dla państwa i jeśli się je prześladuje. Oświadcza, że otrzymał z Galicyi listy od ludzi biednych ze skargami na prześladowanie za wiarę i na pozbawianie ich nabożeństwa. — Przeto stanowczo występuję przeciw prześladowaniu ruchu starorusińskiego (!). Następnie oświadcza, że należy wreszcie dać spokój różnym historyom szpiegowskim. Austryacka policya już dość zebrała wawrzynów za prześladowanie szpiegów w Zagrzebiu, w Czechach i Galicyi, tak, że byłoby dobrze raz zamknąć tę fabrykę szpiegów, której głównym motywem jest — jak słychać — sztab generalny. Przez prześladowanie prawosławia w Galicyi utrudnia się stanowisko tych kół w Rosyi, które dążą do równouprawnienia wszystkich narodów w Rosyi. Jestto też niebezpieczeństwem ze stanowiska polityki zagranicznej, gdyż wywołuje się zupełnie zbyteczny antagonizm w Rosyi przeciw Austryi, istniejący tam i tak już od r. 1854 i od czasu przesilenia aneksyjnego. Jest za utrzymaniem pokojowego pożycia z Rosyą. Dopóki stoimy na stanowisku konserwatywnej polityki, proklamowanej przez ministra spraw zagran., możemy zawsze z Rosyą postępować po jednej linii. Czyńmy wszystko — zakończył — aby zmniejszyć niebezpieczeństwo; przedewszystkiem schodźmy z drogi wszystkiemu, coby mogło zakłócić konserwatywną politykę państwową.

Odpowiedź Ceglińskiego.

Del. Cegliński zaznacza, że od pewnego czasu w dziennikach rosyjskich nawet półoficyalnych, a nadto w dziennikach rosyjskich, wydawanych w Galicyi, rozpoczęła się ostra nagonka przeciw Austryi. Do tej nagonki przyłączył się del. Kramarz w swoim interwiewie w „Now. Wrem.". Dr Kramarz powinien przedewszystkiem przybyć do Galicyi i przypatrywać się, jak wygląda ten niebezpieczny rzekomo dla Rosyi Piemont, a przekona się, że gdy przemówi do któregokolwiek z chłopów we wsi ruskiej po rosyjsku, spotka się z odpowiedzią, że tego języka tu nie rozumieją. W ostatnim czasie Rosya chwyciła się propagandy religijnej. Jeżeli ludność kraju po większej części ukraińska, jeżeli koła inteligencyi, rządy krajowy i centralny występują przeciw rosyjskiej propagandzie, to nie są to zarządzenia natury politycznej przeciw uznanemu w państwie narodowi, lecz jest to tylko konieczna obroną. Z liczby głosów, oddanych w Galicyi na kandydatów rosyjsko narodowych nie można oceniać siły rosyjskiej partyi w Galicyi, gdyż ci 2 rosyjsko narodowi posłowie wybrani zostali nie przez wyborców, tylko że przyszły im w pomoc bogate źródła z Rosyi, które zalały teren wyborczy rublami. Za te pieniądze, ile się wydało w Galicyi na ten cel, można było przeprowadzić także gdzieindziej 2 rosyjsko narodowych kandydatów. (Wesołość). Następnie mówił mowca o rozwoju narodowym ukraińskim, do którego inicyatywa wyszła nie od rządu austryackiego, lecz z łona samej Ukrainy. Sprawa ukraińska jest bardzo łatwa do rozwiązania, zarówno w Austryi, jak w Rosyi.

Po Ceglińskim przemawiali del. Fuchs, Cingria, który podniósł niesłychane nadużycia rządu przy ostatnich wyborach do Sejmu chorwackiego, Ellenbogen i Nemec, który zarzucił Kramarzowi, że on zawsze wygłasza reakcyjne mowy imieniem czeskiego narodu, przeciw czemu należy zaprotestować.

Oświadczenie Bilińskiego.

Del. Biliński oświadcza: Stronnictwo moje było zdania, że przy sposobności uchwalania krótkoterminowego prowizoryum byłoby może praktyczniej zaniechać dyskusyi a wielkie sprawy, należące do delegacyi, omówić podczas wielkiej sesyi delegacyjnej. Skoro jednak to się nie stało, pragnąłbym w kilku słowach poczynić uwagi w dwóch kierunkach.

Stronnictwo moje ma ważne, obchodzące naród polski sprawy, które będą poruszone podczas wielkiej dyskusyi nad sprawami zagranicznemi. Pragnąłbym więc tylko ze względu na naprężoną sytuacyę polityczną Austryi wyrazić przekonanie, że polityka ministra spraw zagranicznych, skierowana ku utrzymaniu pokoju, spotyka się z naszem uznaniem.

Rusini a Rosyanie.

Do zabrania głosu zostałem, że tak powiem, sprowokowany przez polemikę między Kramarzem a Ceglińskim. Wielu kolegów mówiło mi, że członkowie delegacyi, mieszkający poza Galicyą, nie oryentują się dobrze w użytych w tej polemice nazwach geograficznych, politycznych i historycznych jak: ruski, rosyjski, wielkorosyjski, małorosyjski, starorosyjski i ukraiński. Otóż pragnąłbym stwierdzić, że według wywodów Kramarza, chodzi o stosunek między Polakami, Rusinami i Rosyanami. Co rozumieć należy przez wyraz „Polacy" to, dzięki Bogu, jest jasnem w Europie. Co do Rusinów, to jest faktem, że część ich, od lat mniej więcej 20, zwykła nazywać się ukraińcami. Nie mam prawa dochodzić zmiany tej nazwy, ale wydaje mi się, że wyraz ten ma znaczenie czysto geograficzne, a nie etnograficzne. Mianowicie do krajów, zamieszkanych przez Rusinów i Polaków zwłaszcza Rusinów, którzy należeli niegdyś do Królestwa Polskiego, zalicza się prócz wschodniej części Galicyi austryackiej, także Wołyń, Podole i Ukraina, należące do Rosyi. Ukraina jest tedy pojęciem geograficznem. Stoimy zawsze na stanowisku, że dawne nazwy ludów, które z nami setki lat spokojnie żyły, należy zachować i mówić tylko o Rusinach. Lud ten, który zgodnie z historyą my nazywamy Rusinami, nazywany jest przez część swych własnych przywódców Ukraińcami, a przez Rosyan Małorosyanami. Wyraz „Rosyanie" jest przedewszystkiem etnograficzny i odnosi się do wielkiego narodu pod berłem rosyjskiem, który mówi językiem rosyjskim i wytworzył wielką, znaną w Europie literaturę. Obok Rosyan mieszkają pod panowaniem rosyjskiem także inny ludy, które obejmuje się nazwą „Rosya", lecz jest to w tym sensie już wyraz polityczny, a nie etnograficzny. Celem odróżnienia od Rusinów nazywa się Rosyan Wielkorosyanami. Między językiem Rusinów a Rosyan jest takie pokrewieństwo, jak między językami szczepów rasy germańskiej a romańskiej.

W Galicyi niema Rosyan!

Jakżeż przedstawia się stosunek polityczny między Rusinami a Rosyanami? Dr Kramarz w sposób autentyczny wyłuszczył, że naród ruski w Rosyi jest jak najostrzej prześladowany. Mogę to tylko potwierdzić. Ale szkoda, że del. Kramarz nie poszedł o krok dalej i nie stwierdził, iż w Rosyi żyje także drugi naród prześladowany: Polacy. Uzupełniam to teraz, a ponieważ Kramarz mówił o prześladowaniu religijnem w Austryi, chciałbym zauważyć, że część prześladowanych Rusinów i wszyscy Polacy mają jednę rzecz wspólną: są katolikami, Polacy rzymsko-katolickimi, Rusini grecko-katolickimi. Wiadomo, że Rosya przy prześladowaniu Polaków posługuje się przedewszystkiem motywami religijnemi. — Del. Kramarz przestrzega przed prześladowaniem Rosyan w Galicyi z powodów religijnych. Na to trudno odpowiedzieć, gdyż przedmiot prześladowania wogóle nie istnieje. Jakżeż można prześladować Rosyan w Galicyi, jeżeli ich tam niema?

Nie chcę zaprzeczać, że w Galicyi, jeżeli się mówi nie ze stanowiska etnograficznego, ale politycznego, oprócz tych Rusinów, którzy mienią się ukraińcami, i którzy — pominąwszy ich przeciwieństwo w stosunku do Polaków — podkreślają ciągle swoją narodową i językową samodzielność wobec Rosyi, istnieje także stronnictwo ruskie, którego najskrajniejsze skrzydło polityczne ciąży ku Rosyi, podczas gdy część umiarkowana tego stronnictwa szuka oparcia na kulturalnym i literackim rozwoju Rosyi. Faktem jest, że wszystkie te stronnictwa ruskie w Galicyi 1) są ruskimi, 2) są kalickiemi i samo przez się zrozumiałem austryackiemi.

Polityczna propaganda prawosławia.

W ostatnich latach, co prawda, zauważono agitacyę, która wywołała te skutki, o których mówił del. Cegliński. Część mieszkańców trzech gmin zgłosiła się do przejścia z kościoła greckokatolickiego na prawosławie. Jeżeli więc del. Kramarz przestrzega przed tem, by tych ludzi, tych tak zwanych Rosyan prześladować i sądzi, że w ten sposób stronnictwo nacyonalistyczne, które jest bardzo w Rosyi potężne, może być sprowokowane, to w każdym razie jest słusznem, że stronnictwo nacyonalistyczne w Rosyi oznacza straszną siłę. Ale wobec tego pragnąłbym odpowiedzieć dr Kramarzowi, że to stronnictwo nacyonalistyczne pracuje także na polu religii i że wpływowi tego stronnictwa zawdzięczać należy agitacyę w Galicyi.

Czy w tym wypadku można poprostu mówić o prześladowaniu religii, jeżeli się wie, że religia służy tu tylko jako środek dla polityki, tego nie chcę dochodzić, lecz przypominam sobie, że del. Kramarz, kiedy swego czasu **nadużywano ruchu „Los von Rom" na**

podstawie religijnej dla celów politycznych, oświadczył się przeciw temu ruchowi. Jeżeli w tym jednym wypadku przyjmujemy za rzecz szkodliwą politykę, która przy pomocy religii wtarga w zagraniczne państwa i domagamy się obrony przeciw temu, to to musi być miarodajnem także dla innych wypadków.

Radykalizm a ugoda.

Del. Cegliński na końcu swej mowy sądził, że te trudności nie istniałyby, gdyby tak samo w Rosyi, jak w Galicyi istniała tylko sprawiedliwość i gdyby dano się ludowi rozwijać. Jak się sprawa w Rosyi przedstawia, mówił o tem dr Kramarz, żeby jednakże w Galicyi naród ruski nie miał możności rozwoju, tego nawet del. Cegliński nie może twierdzić, ponieważ rozwój ludu ruskiego w ostatnich latach w silny sposób postąpił naprzód, ponieważ Rusini, dzięki ich bardzo silnej działalności i — muszę powiedzieć — bardzo często także dzięki poparciu rządów austryackich, wiele zdziałali na polu kulturalnem i gospodarczem. O ile dla dalszego rozwoju Rusinów ich stosunek do Polaków ma być niekorzystny — jak to zawsze twierdzą przedstawiciele ludu ruskiego — to mogę panom powiedzieć, co następuje: Panowie użalacie się, że poszczególni namiestnicy i poszczególne stronnictwa w kraju bardziej skłaniają się do t. zw. staroruskiego stronnictwa. Nie jestem przyjacielem tego kierunku, ale zwykłem ludzi sprawiedliwie osądzać i pytać o ich motywy. Przyjemniejszymi w przystawaniu są ci drudzy; tak silnie i radykalnie nie występują inne stronnictwa ruskie, jak ukraińcy. Jestem przyjacielem narodu ruskiego, ale radykalnemi metodami przedstawicieli ukraińskich we wzajemnym stosunku obu narodów nie można wiele zdziałać.

Jestem też zdania, że oba narody mają obowiązek doprowadzić do pokojowej ugody. Ale jedynym warunkiem zasadniczym tego jest, by oba narody bez uprzedzeń rozpoczęły te rokowania, a każdy naród ze swej strony wystrzegał się przesadnego radykalizmu, gdyż radykalizm dobry jest do wielu rzeczy, do zawarcia pokoju z pewnością nie. (Oklaski na ławach polskich).

Mowa Wassilki.

Del. Wasilko wyraża imieniem ruskich delegatów zadowolenie z wywodów ministra spraw zagranicznych, z którego pokojową tendencyą Rusini zupełnie się zgadzają. Wobec wywodów del. Kramarza oświadcza, że Rusini nie mają nic do zarzucenia dobrym stosunkom z Rosyą i pragną, by zupełnie była wykluczoną możność starcia zbrojnego z nią, już dlatego, ponieważ w Rosyi żyje 24 milionów Rusinów. By dobry stosunek mógł z Rosyą nastąpić, muszą być wypełnione dwa warunki: Naród ukraiński w Rosyi musi przynajmniej mieć zapewnioną znośną egzystencyę i Rosya musi zaniechać zagrażania pod względem narodowym Ukraińców w Austryi. Rada, jaką del. Kramarz daje rządowi austryackiemu, by spokojnie przypatrywał się, jak Rosya przez hodowanie Rosyan, ze krwi i kości Rusinów w Galicyi i Bukowinie stwarza sobie stan posiadania ludu i stan posiadania terytoryalnego, z pewnością nie może być aprobowaną przez rząd austryacki. Del. Kramarz żąda temsamem, by tolerować, jak wybory w Galicyi są przez Rosyan prowadzone, jak Rosya wychowuje dzieci, zakłada dzienniki w Galicyi. Jako przedstawiciel Bukowiny i członek kościoła prawosławnego mogę skonstatować, że prawosławni i kościół prawosławny na Bukowinie nie mogą mieć lepszej ochrony, jak obecnie.

Dalsze przemówienia.

Del. Massaryk odrzuca prowizoryum głównie z powodów finansowych i krytykuje mowę ministra wojny. Wkońcu, omawiając prześladowanie Rusinów w Rosyi, konstatuje, że nietylko polityka rosyjska, ale cały system absolutystyczny w Rosyi jest za to odpowiedzialny. — Jako Słowianin musi potępić nie tylko politykę rosyjską, ale cały absolutyzm i ubolewa w równej mierze, że nietylko Rusini, ale także naród polski, Finlandczycy i Niemcy, jakoteż wszystkie inne wyznania w Rosyi są prześladowane.

Agresywna polityka wykluczona.

Spraw. Grabmayr konstatuje, że expose ministra spraw zagranicznych nie wywołuje żadnej opozycyi i że ogólne przekonanie wyraża się w tem, że wszelka agresywna polityka musi być absolutnie wykluczona.

Następnie delegacya po krótkiej dyskusyi przyjęła nagłość wniosku del. Baernreithera, wzywającego wspólnego ministra skarbu, by poczynił w roku 1912 starania co do szybkiego rozpoczęcia budowy kolei Bonjaluka—Jajce.

O godzinie pół do 8 wieczorem odbyło się posiedzenie dla wymiany nuncyów. Del. Grabmayr stwierdził zgodność delegacyi austryackiej z uchwałami delegacyi węgierskiej, poczem prowizoryum budżetowe przyjęto w trzeciem czytaniu.

Prezydent, życząc delegatom Nowego Roku, zamknął posiedzenie, oświadczając, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi delegatów w drodze pisemnej.

Chiny republiką.

(Telegr. „N. Reformy").

Charbin, 30 grudnia.

Delegaci Mandżuryi telegrafują z Szangaju, że prąd republikański na konferencyi wziął ostatecznie górę.

Nanking, 30 grudnia.

(B. Reutera). Sunjatsen został jednomyślnie wybrany prezydentem republiki chińskiej.

Stany Zjednoczone przeciw Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Londyn. „Daily Mail" donosi, że Stany Zjednoczone zamierzają energicznie zaprotestować, gdyby Rosya zechciała skorzystać z zawikłań w Chinach i rozszerzyć swoje wpływy w Mongolii i w Chinach.

Telegramy

z dnia 30 grudnia.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu na posłuchaniu węgierskiego prezydenta ministrów hr. Khuena i węgierskiego ministra skarbu Lukacsa. Hr. Stuergkh i hr. Khuen mieli wczoraj konferencyę.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych 312 głosami przeciw 140 odrzuciła wniosek socyalistyczny w sprawie ponownego przyjęcia do służby wydalonych kolejarzy.

200 milionów kosztów.

Rzym. Podług oficyalnych obliczeń, koszta wojny trypolitańskiej wynoszą dotąd 200 milionów lirów.

Walki pod Tripolisem.

Rzym. Z Tripolisu donoszą, że w walce koło Bir Tobras przewodnicy arabscy zdradzili oddział włoski. Czterech przewodników, którzy chcieli uciec, powieszono. Straty włoskie są, podług doniesienia „Avanti", znacznie większe, niż oficyalnie donoszą. Włosi stracili 200 ludzi, w tem 50 zabitych.

Rosya w Tebris.

Tebris. (Pet. ag. tel.) Po 2 dniowem ostrzeliwaniu dzielnicy Emirhis piąty pułk strzelców wmaszerował do miasta. Panuje znowu spokój.

Sprawa Macocha.

Przed kilku dniami podaliśmy w streszczeniu akt oskarżenia przeciw Macochowi. Akt ten doręczono już wszystkim oskarżonym. Szczegóły wręczenia były, jak donoszą z Piotrkowa, następujące:

Akt oskarżenia wręczał sam prezes sądu okręgowego piotrkowskiego, Wołkow.

Oskarżonym przewieziono w tym celu do sądu. Gdy wezwano Macocha, wszedł on do gabinetu prezesa starannie ogolony, z miną zwykłego śmiertelnika, któremu nic nie ciąży na sumieniu, a nawet był uśmiechnięty.

Kwitując z odbioru aktu oskarżenia, podpisał: „Macoch". Prezes żądał jednak, aby dopisał „ksiądz", na co Macoch uśmiechnął się i spełnił to żądanie.

Następnie wszedł Starczewski, smutny, przygnębiony, zarośnięty na twarzy, z głową spuszczoną. Kwitując, podpisał „Starczewski"; żądaniu prezesa, aby dopisał „ksiądz", odmówił, wyjaśniając, że nie ma prawa tytułować się księdzem, bo to prawo, które władza duchowna mu nadała, odjęła obecnie, a on musi być temu posłuszny — i nie dopisał słowa „ksiądz".

Otrzymawszy akt oskarżenia, Starczewski wyszedł wzruszony, zasłaniając się ręką, aby uniknąć wzroku przyglądających się ciekawców.

Macochowa przy odbieraniu aktu oskarżenia była przygnębiona i blada.

Ostatecznie sąd okręgowy wyznaczył rozprawy sądowe w sprawie Macocha i innych na początek marca. Oskarżać będzie prokurator Łanszyn.

Kronika.

Kraków, sobota 30 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Sabina i Eugeniusza bb.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 41; zachód o godz. 3 m. 44; długość dnia godzin 8 min. 03.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, niestałe, nieco cieplej, połud.-zach. żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Makbet".

Opłatek:

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ul. Szczepańska l. 5) o godzinie 4 po południu.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego o godzinie 6 wieczorem.

Wystawa gwiazdkowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa sztuki w Powszechnym Związku artystów (pałac Spiski) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Hamlet"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Wielki pożar wybuchł wczoraj wieczorem w stronie Mydlnik. W Krakowie widać było w tej stronie wielką łunę. Szczegółów nie zdołaliśmy się dowiedzieć.

Zmiany w prezydyum wyż. sądu kraj. we Lwowie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał prezydentowi wyższego sądu kraj. we Lwowie drowi Aleksandrowi Mniszkowi Tchórznickiemu z okazyi przejścia na własne żądanie w stały stan spoczynku order żelaznej korony I kl. a zamianował prezydentem wyż. sądu kraj. we Lwowie, prezydenta sądu kraj. we Lwowie Adolfa Czerwińskiego.

Odznaczenia w szkołach średnich. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał następującym dyrektorom szkół średnich VI kl. rangi: Hilaremu Hołubowiczowi w szkole realnej w Śniatynie, dr Michałowi Jezienickiemu w I gimn. polskiem w Stanisławowie, Edwardowi Schirmerowi w gimnazyum w Brodach, Józefowi Słotwińskiemu w gimnazyum w Jaśle i Józefowi Staromiejskiemu w gimnazyum w Drohobyczu.

Śledztwo w sprawie ucieczki Siczyńskiego zostało, jak donoszą ze Stanisławowa, już ukończone i akta przedłożone prokuratoryi. Rozprawa spodziewana jest już w lutym. Uwięzieni dozorcy, którym grozi kara od 1—5 lat, pozostają nadal w zamknięciu.

Echa napadu na konsulat rosyjski. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj aresztowano za udział w napadzie na konsulat rosyjski słuchacza politechniki, S. K. Był on już raz aresztowany wraz z dwoma kolegami, na interwencyę obrońcy jednak wypuszczono go na wolność. Wczoraj wezwano go do sędziego śledczego i po przesłuchaniu ponownie go aresztowano.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 6 po południu odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowo wystawionej strzelnicy zimowej i kręgielni, a następnie uroczystość wspólnego opłatka wigilijnego ze wspólną wieczerzą.

Klub rękodzielniczo-mieszczański, ul. św. Krzyża l. 7, urządza dnia 31 b. m. w niedzielę o godz. 11 przed południem poświęcenie lokalu i tradycyjną uroczystość opłatka.

Zabawę sylwestrową z tancami urządza Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie (ul. Wolska l. 14) w niedzielę dnia 31 grudnia b. r.

Kabaret lalek. Powszechne zainteresowanie budzi „Kabaret lalek", powołany do życia przez znanego i mile zawsze witanego kabarecistę, Leona Wyrwicza. Pierwsze przedstawienie odbędzie się we wtorek, dnia 2 stycznia, o godz. 8 wieczorem w sali Drobnera. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań, plac Maryacki l. 9.

Zjazd koleżeński abituryentów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Krakowie z roku 1901 odbędzie się w dniach 6 i 7 stycznia 1912 r. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Włodzimierz Bielecki, Kraków, szkoła im. Kazimierza Wielkiego, ul. Wąska.

Zasądzenie Wasińskiego. Przeciw osławionemu włamywaczowi Wasińskiemu, odsiadującemu obecnie karę 10-letniego więzienia, odbyła się w Stanisławowie rozprawa sądowa za fałszywe zeznania, złożone w czasie rozprawy jego wspólnika Schwarzera. Z obawy przed ucieczką rozprawa odbyła się w gmachu stanisławowskiego zakładu karnego. — Wasiński został zasądzony na 6 miesięcy więzienia. Ta dodatkowa kara nie zrobiła na nim żadnego wrażenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 grudnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, **ulica Poselska, 22**, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron wzwyż i stajnia): Rudolfowie Jastrzębscy z Suchej. Franciszka, Stanisław, Stanisława i Marya Skurczyńscy z Miechowa, Józefowie Borkowscy ze Strzemieszyc. Rudolfowie Nuderkowie z Niska, X. Walenty Piotrowski z Mogilan, dr Marceli Białostocki ze Strzemieszyc, prof. sem. Bronisław Gaweł z Przemyśla, Oskar Sass z Wiednia, Maksymilian Dąbrowski z Kleszczówka (Król. Pol.), art. rzeźb. Józef Jurn z Wadowic, Józef Ćwik z Chrzanowa, Władysław Topa, Franciszek Siciarz z Gruszowa, Maksym. Brecher z Borysławia. Sabina Lechowicz z Warszawy, Bronisław Ośniatowski z Myślenic, Juliusz Metal ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Jan Radomyrski z Ostrawa, Stanisław Grabkowski z Śladowa, Stanisław Fihauser z Brušnik, Stanisław Gołąb ze Lwowa, Władysław Jaworski z Kijowa, Jan Niwiński z Kalisza, hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzega, dr Kardl Plenłaj z Rakowic. Max Silberfeld z Antwerpii.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Karol de Rochi z St. Pölten, dr Wiktor Bałanda z Oświęcima, dr Tadeusz Rakowiecki z Warszawy, archit. Józef Geigl z Królewskiej Huty, Bernard Frischer z Jaworzna, S. Kleinman z Wiednia, Stanisław Kiplel, Stefan Wojciechowski z Tarnowa, A. Krieger z Czybowa, Stanisław Smoliński ze Lwowa, Józef Burda z Plas (Czechy), Wacław Szopacki z Warszawy, Aleksander Bomba z Carkowy, Frydolin Giżejewski z Czerniowic, Władysław Gieruszkiewicz z Nowego Sącza, Helena Hauko z Wadowic, Ralf Klein z Sieniawy, Benedykt Hertz ze Lwowa.

†

ANDRZEJ SZYSZKIEWICZ

naczelnik biura rachunkowego w dziale życiowym Tow. wzaj. ubezp. i dyrektor Spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie

przeżywszy lat 50, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 grudnia 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 26 przy ulicy Basztowej nastąpi w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 3 popołudniu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 2 stycznia 1912 o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 292·75. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 273·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 306·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-pro. 245·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 123·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 34·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 500·—. Clary złr. 40 m. k. 186·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·—. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 69·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 48·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 75·—. Salma 40 złr. m. 292·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 239·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 241·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 500·—.

Berlin, 29 grudnia. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż, 29 grudnia. Renta 3-pro. 94·40. Mąka 52·—.

Frankfurt, 29 grudnia. Austryac. kred. 204·75. Koleje państwowe 156·25. Disconto 193·—. Laura 180·75. Losy tureckie —·—.

Wiedeń, 29 grudnia. Cukier 35·25—35·35; 25·80—25·90 stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 29 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Austryackie kredyty 204·75; Austr. kolej państw. 157·—; Disconto 192·75; Tow. handlowe 171·37; Warszawsko-wiedeńskie 185·—; Losy tureckie 165·25; włoskie —·—; Noty austr. 84·85; Wiedeń krótki —·—; Noty rosyjskie 215·85; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·25; Ameryk. noty 418·50; 3% pruskie konsole 82·60; Lombardy 18·87; Reichsbank 140·10; Packetfahrt 146·—; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.